

Mam nadzieję, że wspomnienie mistrza Młynarskiego, jego twórczości nie skończy się tylko na wspomnianiu, ale także każdy z nas, gdzieś w ciszy serca zanieśien krótką modlitwę, westchnienie do najwyższego mistrza i Stwórcy, aby mógł znaleźć spełnienie właśnie w nim - mówi Marek Dudek.

m magazyn

ŻYCIA GOSTYNIA

nr 45 (559) 6 listopada 2018 r.

DODATEK BEZPŁATNY | ISSN 2081-643X

Przyszli wspomnieć zmarłych artystów

Tradycją stało się już, że od dziewięciu lat ludzie gromadzą się w Bazylice Świętógórskiej, by przeżywać zaduszki jazzowe.

- By tutaj wspominać twórców, artystów, ich dzieła, które pozostawili po sobie, by ożyli w naszej pamięci - mówił, otwierając wyjątkowy koncert, Marek Dudek, superior Kongregacji Oratorium Św. Filipa Neri na Świętej Górze. W te zaduszki wspomniano w sposób szczególny zmarłego w zeszłym roku Wojciecha Młynarskiego. A stało się to za sprawą koncertu szczecinianki, Agnieszki Wilczyńskiej, która swoją pierwszą autorską płytę nagrała z piosenkami do tekstów właśnie wielkiego mistrza słowa oraz zespołu Jagodziński Trio: pianisty Andrzeja Jagodzińskiego, który jako pierwszy odważył się przearanżować Chopina na jazz, perkusisty Czesława „Mały” Bartkowskiego oraz kontrabasisty Adama Cegielskiego. Pani i trzech panów zagraли utwory z płyty „Tutaj mieszkam”, a jako pierwszą wykonali piosenkę „Blues o życiu moim”. Artystów przed wejściem na scenę przedstawił nie kto inny, jak Jerzy

Wojciechowski, twórca i gospodarz Muzeum Jazz Festival w Ostrowie Wielkopolskim. - Przybywa coraz więcej miejsc, gdzie odbywają się zaduszki jazzowe. Nie wiem, czy to jest związane z tym, że zaczyna nam odchodzić najstarsze pokolenie polskich jazzmanów, którzy rozpoczynali swoją działalność w latach 50. - mówił prowadzący, nawiązując tym samym do odbywającego się już prawie od dekady wydarzenia muzycznego na Świętej Górze.

Zaduszkowego koncertu miało okazję wysłuchać kilkaset osób, co można porównać tylko z publiką, która rokrocznie pojawia się posłuchać wybitnych muzyków podczas Festiwalu Musica Sacromontana. O popularności piątkowego koncertu może świadczyć fakt, że bardzo trzeba było dostawiać ławki, aby zmieścić wszystkich uczestników.

Tekst i zdjęcia: BOGDAN BUJAK

Agnieszka Wilczyńska łączyła ze zmarłym Wojciechem Młynarskim szczególną więź.



Krótko historię zaduszek jazzowych przedstawił Jerzy Wojciechowski.

